Nr. 213. Należytość pocztową opłacono gotówką Lwow, czwartek 20 września 1923. Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY. We Lwowie miesięcznie 90.000 Mk., z dostawą do domu 100000 Mk., na prowincji 100.000 Mk., za granicą 130.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

4000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Nowa fala drożyzny.

Zwołać Sejm!

WARSZAWA, 18-go września. (Tel. wł.). Przedstawiciele klubów lewicowych pos. Barlicki, Thugut i Dąbski wystosowali do marszałka sejmu, następujące pismo: „Mamy zaszczyt zwrócić się do p. marszałka z propozycją przyśpieszenia terminu zwołania Sejmu, co uważamy za niezbędne w obecnej, ciężkiej gospodarczej sytuacji kraju, a formalnie za nieuniknione, ze względu na konieczność załatwienia sprawy bonów złotych".

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, dyrektor kancelarji sejmowej p. Pomykalski, otrzymał od marsz. Rataja list, w którym marszałek wyraża gotowość zwołania konwentu seniorów, a nawet plenarnego posiedzenia sejmu na 25-go b. m. o ile tego zajdzie potrzeba. Marszałek prosi p. Pomykalskiego, o nadesłanie mu do Krynicy, niezałatwionych projektów ustaw.

Plenarne posiedzenie senatu odbędzie się 25. b. m.

„Węgiel — za tani".

Żądanie nowej podwyżki cen.

WARSZAWA, 18-go września. (Tel. wł.). Kopalnie górnośląskie zwróciły się do rządu, o nową podwyżkę cen węgla. Dotychczasowa cena 2,450.000 Mp. za tonę, wydaje się właścicielom kopalń za niską.

(Sfery rządzące uparły się widocznie, aby doprowadzić ludność do rozpaczy.

Jeżeli rząd zezwoli przed zbliżającą się zimą na nową podwyżkę opału, to tem łatwiej zdoła wypędzić na ulice, tych którym będzie zimno w mieszkaniu. — Red.).

—•••—

Dyktatura wojskowa w Hiszpanji.

MADRYT, 18. września. (Pat). Ukazał się dekret, zawieszający gwarancję konstytucyjną w Hiszpanji.

MADRYT, 18. września. (Pat). Gen. Primo de Rivera przedstawił królowi do podpisania dekret, zwalniający gubernatorów cywilnych, którzy zostaną zamienieni przez wojskowych. Nowemu rządowi przypisują zamiary wprowadzenia znacznych oszczędności w budżecie. Jedynym ministrem odpowiedzialnym będzie gen Primo de Rivera.

—•••—

BYLI MINISTROWIE W WIĘZIENIU.

PARYŻ, 18. września. (Pat). Havas donosi wedle informacji podróżnych przybyłych z Hiszpanji, że aresztowano tam ministrów ostatniego gabinetu.

—•••—

CHOROBA KRÓLA.

WIEDEŃ, 18. września. (AW). Wedle nadeszłych tu z Madrytu wiadomości król Alfons zachorował i miał opuścić swą rezydencję. Stąd rozeszły się pogłoski, że został on uwięziony. Panuje ogólne przekonanie, że króla zmuszono do podpisania dekretu o skonfiskowaniu majątku b. ministra spraw zagr. Alby.

—•••—

U ŹRÓDEŁ ZAMACHU.

PARYŻ, 18. września. (AW). „Chicago Tribune" podaje, że jedną z najważniejszych przyczyn zamachu stanu w Hiszpanji były rozszerzane w kraju wiadomości, że rząd hiszpański zamierza odstąpić Anglji hiszpańskie terytorja w Marokku w zamian za Gibraltar i że w sprawie tej rozpoczęto już rokowania z rządem angielskim. Generał de Rivera organizuje obecnie t. zw. Straż Obywatelską, złożoną głównie z faszystów hiszpańskich, celem przywrócenia porządku w Marokku.

—•••—

NOWA KONSTYTUCJA.

PARYŻ, 18. 9. (Pat.). Według doniesień z San Sebastian, gen. Prima Rivera oświadczył, że parlament, który będzie zwołany, da Hiszpanji nową konstytucję. Celem zabezpieczenia porządku i wykonania rozporządzeń nowego rządu, zmobilizowana zostanie specjalna obrona krajowa, składająca się z 450.000 ludzi. (Faszyści hiszpańscy. — Red.).

—•••—

W obliczu katastrofy.

Rządy bez kontroli, forytowanie egoizmu i chciwości i idące z tem w parze zanikanie waluty i ruina gospodarcza ludzi pracy, widmo głodu i ostatecznej nędzy z nadchodzącą groźnie zimą, oto zjawiska, które we wszystkich miastach, a nawet wśród małorolnej ludności wiejskiej wywołują przerażenie i pospieszne oglądanie się za środkami zaradczymi. Chjena wśród ludności miejskiej nie znajdzie już wdzięcznych słuchaczy, ludność ta już niejednokrotnie dała to dotkliwie odczuć posłom tej spółki eksploatującej państwo i społeczeństwo, również na wsi poza parcelantami i bogatym chłopstwem szeroka masa wiejska bezrolna i małorolna oceniać zaczyna należycie wartość piastowców. Wieś prowadzona na pasku obłudnej polityki piastowców, zaczyna myśleć politycznie i otwierać oczy, aby spostrzec, że padła ofiarą kliki geszefciarzy.

Oszołomienie wyborcze wobec straszliwej nędzy życia szybko mija i dokonuje się pospiesznie otrzeźwienie.

Dziesiątki wieców, jakie w miesiącach letnich w całym kraju się odbyły są dowodem, że nastąpiło już radykalne przegrupowanie w społeczeństwie. Fakt, że w Poznaniu, w tej twierdzy reakcji mógł się odbyć olbrzymi wiec socjalistyczny, napływające zewsząd żądania, aby przyjeżdżali posłowie i referenci socjalistyczni, świadczą, że kilkumiesięczne panowanie chjenopiasta wyleczyło wszystkich ze złudzeń. Po faryzeuszowsku nadużywany frazes patrjotyczny stracił już swój walor. Po czynach poznano ich.

Masy ludowe, doprowadzone do najskrajniejszej rozpaczy, zrozumiały grozę swego położenia i szukają ratunku. I tu nie pomoże próba zamknięcia przemocą ust opozycji, na nic się zdadzą szykany policyjne. Wola mas przemówi tak potężną siłą, że zmiecie każdą przeszkodę.

—•••—

Wiec sprawozdawczy.

O godz. 6-tej wieczorem sala „Gwiazdy" przy ul. Franciszkańskiej poczęła zapełniać się uczestnikami. Wśród obecnych wielu było robotników, którzy podążyli na zgromadzenie w bluzach roboczych, nie brak też było kobiet i osób ze sfer urzędniczych i umysłowo pracujących.

Wiec zagaił tow. Szczyrek, przewodniczący miejscowego O. K. R. P. P. S. poczem na wniosek tow. Słoniowskiego wybrano do prezydjum tow Cłohackiego i Nowakowskiego,

jako sekretarzy powołano tow. Ochmana i tow. Górnika. Jako referent i sprawozdawca z działalności klubu P. P. S. za okres ubiegły zabrał głos tow. poseł **Hausner**, witany przez zebranych burzliwemi i hucznemi oklaskami.

Mówca stwierdza na wstępie, że sfery t. zw. lewicowe, a między niemi i socjaliści nigdy ni zdradzały tak wielkiego apetytu do władzy i rządów jak to miało miejsce u stronnictw reakcyjnych. Obiecywali więc prostaczkom i naiwnym rzeszom złote góry i raj z chwilą, kiedy u steru Rzeczypospolitej stanie Chjena. Obiecujący nie wierzyli we własne słowa i byli po największej części cynicznymi oszustami. Na plan pierwszy wysunęło się jak poprzednio tak i obecnie zagadnienie: uzdrowienia skarbu. I zdawało się wielu, że nie kto inny, jak prawica potrafi skarb uratować, słowem ci, którzy mają pieniądze i dewizy zagraniczne, ci którzy do rozporządzenia mogliby nawet mieć skarby kościelne. Stronnictwa dzisiejszej t. zw. większości rządowej mogły dysponować faktycznie nietylko hasłami, ale i pieniądzmi.

Kapitalista, obszarnik i wzbogacony chłop korzystał z wywołanej wojną konjunktury. Ich ideologja znalazła dzisiaj uwieńczenie we wskazaniach endeckiego profesora Grabskiego, który rzucił hasło:

BOGACIĆ SIĘ ZA WSZELKĄ CENĘ.

Poza zyskiem niema dla nich nic świętego: ani Boga, ani Ojczyzny, ani chrześcijaństwa ani demokracji.

Stronnictwa u steru dzisiaj będące usiłują w obłudny i wykrętny sposób zrzucić winę dzisiejszych stosunków na swych poprzedników, tak, jakby poprzednie rządy nie działały na warunkach dziesięćkroć trudniejszych i nie były obciążone dziedzictwem wojennego spustoszenia.

W dziwnem jakiemś oświetleniu, wywoławszy katastrofę walutową przez zupełnie nie proporcjonalny druk banknotów brną dzisiejsi włodarze Polski a z sobą ciągną również i nawę państwową.

Ale dzisiaj stronnictwa popierające Witosa i Głąbińskiego nie zwołują zgromadzeń ani nie stają przed wyborcami, bo nie drogą zgromadzeń zyskiwali mandaty i drogą korupcji myślą je zdobywać i w przyszłości.

Nieudolność przedstawiła się jak najjaskrawiej w kwestji waluty. Nie potrafiono wstrzymać spadku marki polskiej i Polska znajduje się na tej drodze, po której Niemcy doszły do niebywałej ruiny. Pamiętać musimy, że w Niemczech ten katastrofalny stan wywołała rozmyślna polityka Stinnesów i nacjonalistów. I u nas źródłem nędzy są w pierwszej mierze niezdrowe stosunki walutowe.

Reformy finansowej nie przeprowadzi geszeftsman Kucharski, a doprowadzone do najskrajniejszej nędzy masy ludowe nie pozwolą, aby systemem stało się składanie całości ciężarów utrzymania państwa wyłącznie tylko na barki klasy pracującej. Drukarz płaci dzisiaj przeciętnie tygodniowo 57.000 Mp. podatku dochodowego, stolarz około 37.000 M., chciałoby się wobec tego zapytać, ile płaci przemysłowiec.

Rząd ten udowodniwszy masom naocznie jak potrafią rządzić ci, którzy do niedawna obiecywali jeszcze chleb za 30 fenigów dojrzał już do zlikwidowania i ustąpienia.

Liczne zgromadzenia odbywające się w kraju pod tym hasłem niech będą dla niego głosem ostrzegawczym.

Poseł tow. **Smulikowski** charakteryzuje stosunek dzisiejszych stronnictw rządowych w komisjach sejmowych za czasów rządu Sikorskiego do sprawy uposażenia urzędników. Dla celów demagogicznych jeno zgłaszano wówczas wnioski, ażeby głosować przeciw nim wtedy, gdy przyszła sposobność ich zrealizowania.

Rząd dzisiejszy musi znaleźć krytyczną ocenę także i ze względu na to, że próbuje wysprzedać majątki państwowe na rzecz zagranicznych kapitalistów. To zaś, co się wprowadza w zwyczaj w administracji państwowej, jest niczem innem jak zamaskowanem dążeniem do obalenia konstytucji i obecnego ustroju państwa.

Posłowie nar.-dem. chodzą dzisiaj po biurach jak po własnych folwarkach, wydają rozkazy, usuwają niemiłych sobie urzędników, zapowiadają awanse i przez wtrącanie się do administracji wprowadzają anarchję.

Austrjacki ekscelencja a dzisiejszy niestety minister polskiej oświaty, usuwa urzędników wbrew ustawom, usuwa inspektorów szkolnych, o ile nie są endekami, a dzisiaj już nawet i przynależność do Piasta nie wystarcza.

P. P. S. stoi na gruncie prawa i dąży tą drogą do zrealizowania swoich celów. I jak walczyłaby z każdym rządem depcącym prawa, tak nie cofnie się przed walką i obecnie aż do zwycięstwa sprawy publicznej nad prywatą.

Z powodu sprzeciwu obecnych na sali komisarzów policji dyskusja nad referatami tow. posłów została uniemożliona. Tak samo pp. komisarze pod grozą rozwiązania wiecu sprzeciwili się postawieniu rezolucji tak, że poseł Hausner sam był zmuszony odczytać ją, a zebrani burzliwymi oklaskami dali wyraz swoim przekonaniom wobec drakońskich zarządzeń ustawy.

Rezolucja ta w skróceniu (musimy ją streścić z powodu roztoczonej nad naszem pismem specjalnej opieki) brzmiała:

Zebrani na wiecu poselskim posłów tow. Hausnera i Smulikowskiego obywatele m. Lwowa, po wysłuchaniu referatów o sytuacji politycznej, uchwalają, że wobec wzmagającej się anarchji stosunków wewnętrznych i wzrastającej katastrofalnie drożyzny i spadku marki, niezbędnymi są stanowcze kroki, zmierzające do zlikwidowania przewlekłego kryzysu. Dzisiejsza większość, uchwyciwszy władzę wykorzystuje ją nie dla uzdrowienia stosunków, a dla porachunków partyjnych przez masowe usuwanie niewygodnych sobie ludzi z urzędów, dla wysprzedawania Polski na rzecz kapitalistów zagranicznych, dla robienia złotych interesów kosztem pracujących mas.

Wobec zakwestjonowania praworządności życia politycznego w państwie żądamy jak najrychlejszego zwołania sejmu.

Wobec drożyzny, wywołanej niesumiennemi praktykami kapitalistyczno - obszarniczo - paskarskiej kliki, klasa robotnicza, żyjąca dzisiaj z głodowych płac, bronić się musi przed widmem śmierci głodowej, stawiając stanowcze żądania w kierunku wywalczenia wynagrodzenia za pracę w złotych.

Zebrani protestują jak najenergiczniej przeciwko represjom policyjnym, spadającym na ruch robotniczy przez niedopuszczanie do zebrań związków zawodowych. Protestują przeciwko przerzucaniu całego ciężaru utrzymania państwa na barki klas pracujących przez niesprawiedliwe stosowanie ustawy o podatku dochodowym.

Zebrani uchwalają żądać wstrzymania wywozu wszelkiej żywności za granicę, w razie przeciwnym zwrócą się do Związków zawodowych, a przedewszystkiem do kolejarzy o samorzutne wstrzymanie wywozu, wygładzającego ludność miast i ośrodków przemysłowych.

Zebrani żądają uchwalenia ustawy dla ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Wobec usiłowania zdławienia prasy socjalistycznej przez konfiskaty postanawiają zebrani udzielić tej prasie jak najenergiczniej pomocy. We Lwowie przedmiotem specjalnej nagonki stał się „Dziennik Ludowy“, konfiskowany w ostatnich czasach planowo i systematycznie. Zebrani wzywają ogół robotników m. Lwowa do użycia wszystkich sił, ażeby mimo tych szykan zapewnić pismu rozwój przez jednanie odbiorców i udzielanie moralnej i materjalnej pomocy.

Niech żyje P. P. S.!

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Niemcy na dnie nędzy.

BERLIN, 18. września. (Pat). Od wczoraj giełda berlińska stoi pod znakiem paniki. Dolar przekroczył kurs 220 miljonów. Wedle wiadomości z Nowego Jorku nie dokonuje się tam podobno już żadnych tranzakcji w markach niemieckich a wczorajszy oficjalny kurs marki był tylko teoretyczny. Jako przyczynę ostatniego spadku marki niemieckiej wymieniają: niedzielną mowę Poincarego konieczność dalszych kredytów dla Zagłębia Ruhry oraz antypaństwową mowę bawarskiego prezydenta ministrów wygłoszoną w Tundenhausen, w której premier bawarski odmówił zaufania gabinetowi kanclerza Stresemana.

PESYMISTYCZNY GŁOS NIEMIECKI.

BERLIN, 17. września. (Pat). Tutejsze koła polityczne są zdania, że niedzielne mowy Poincarego ani nie posunęły naprzód rokowań ani nie zerwały nawiązanych już nici. Politycy niemieccy wyrażają przekonanie, że należy zaczekać na wynik konferencji Poincarego z Baldwinem. Demokratyczna „Vossische Ztg.“ zaznacza, że obecnie z winy rządu kanclerza Cuno Niemcy są tak zrujnowane ekonomicznie i finansowo, że nie mogą prowadzić zbyt rozwlekłych rokowań. Francja powinna we własnym interesie przyspieszyć porozumienie gdyż ruina Niemiec odbije się również na Francji.

ŻEBY TAK U NAS!

BERLIN, 18. września. (Pat). Prezydent Rzeszy wydał rozporządzenie skierowane przeciw sabotowaniu podatków oraz przeciwko ukrywaniu żywności. Rozporządzenie przewiduje dla opornych karę więzienia, grzywny pieniężne i pozbawienie praw obywatelskich.

ROZRUCHY GŁODOWE.

SORAU, 18. września. (Pat). W związku z wzrastającą coraz bardziej drożyzną doszło wczoraj do poważnych zaburzeń. Tłum zmusił kupców do sprzedawania towarów po zniżonych cenach. Po przybyciu posiłków policji przyszło do starcia z demonstrantami przyczem policja zrobiła użytek z broni palnej. 12 osób zabitych 15 rannych.

STREJKI I SABOTAŻ.

DORTMUND, 18. września. (Pat). Robotnicy portowi domagając się wypłacenia zarobków, usunęli gwałtem przedsiębiorców i dyrektorów, zepsuli motory, przewody elektryczne i transmisyjne. W kopalniach na lewym brzegu Renu podniecenie wzrasta: mnożą się manifestacje i wzmagają się żądania robotników.

NOWA WALUTA.

BERLIN, 18. września. (Pat). Nowy projekt waluty rządowej przewiduje uniezależnienie Banku Rzeszy od finansów państwa. Pieniędzy papierowych bez pokrycia nadal wydawać się nie będzie. Będą istnieć trzy rodzaje pieniądza: 1) waluta stała, oparta na majątku Niemiec, jako waluta zasadnicza, 2) marka papierowa jako pieniądz obiegowy, którą będzie można wymienić po pewnym kursie na walutę stałą, 3) marka złota, wypuszczona przez Bank Rzeszy niezależnie od prywatnego Banku Emisyjnego. Marka stała będzie wydawana tylko za weksle, pokrywane złotem lub walutą obcą.

STREJK W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 18. 9. (AW). W porcie gdańskim wybuchły ponownie strejki na tle ekonomicznem. Robotnicy domagają się 120 miljonów marek niem. dziennego zarobku, na co firmy nie chcą się zgodzić. Obecnie krążą tu pogłoski o możliwości wybuchu strejku generalnego.

Rozdrapywanie skarbu państwa.

W atmosferze bezkarności dla uprzywilejowanych i protekcjonalizmu — w atmosferze jaką roztacza miłościwie panujący nam obecnie rząd chjeńsko- piastowski, zaczynają się dziać rzeczy, jakie tylko znamionowały czasy najnikczemniejszej reakcji carskiej. Z patrjotycznym frazesem na ustach każdy, kto tylko stoji bliżej ołtarza, na którym odprawia się dla protegowanych dziwne jakieś misterjum, uważa za swój obowiązek sięgnąć chciwemi zysku pazurami do skarbu państwa i czerpać z niego jak z bezdennej beczki. Przykładem niech służy nowa, przypadkiem tylko ujawniona afera na tle dostaw zboża do armji, przypominająca najzupełniej dawne moskiewskie panamy „intendanckie“.

Dotąd dostawy dla armji dokonywane były drogą publicznego ogłaszania przetargów i uwzględniania ofert dla armji i skarbu państwa najkorzystniejszych. Przy przetargach utrzymywali się dostawcy, którzy zobowiązywali się do dostawy ściśle według cen rynkowych z doliczaniem niewielkiego procentu prowizyjnego według gatunku i wagi stwierdzonej przy odbiorze w składach wojskowych. Między in. dostawy zboża dla armji odbywały się na podstawie przetargów w poszczególnych D. O. G-nach, przyczem dostawca otrzymywał należność za faktycznie dostawioną ilość po cenie giełdowej w dniu dostawy z doliczeniem 2 — 3 proc. prowizji. Jednocześnie wobec tego, że procedura wypłacania należności ze skarbu jest zazwyczaj długa i ze względu na dewaluację marki polskiej, odstręczającą solidnych kupców od dostaw rządowych, wypłacano dostawcom zaliczki w wysokości 25 — 40 proc. ogólnej sumy dostawy, potrącane przy wypłatach. Oczywiście przy dostawach mogły się zdarzać nadużycia, sam jednak system dostaw okazał się w praktyce dobry, zwłaszcza z braku lepszego, warującego lepiej interesy wojska i skarbu.

Nowy rząd postanowił znaleźć ten „lepszy“ system. I oto bez ogłaszania przetargu w departamencie VII. gospodarczym M. Spr. Wojsk. znalazła się jedna jedyna oferta — Kooperacji Rolnej na dostawę zboża dla całej armji i po krótkiej wędrówce biurokratycznej pod naciskiem z góry i przy możnej protekcji jednego z senatorów chjeńskich bliska już była zaakceptowania.

Dla uległalizowania panamy brakło jeszcze tylko jednego podpisu: — czyjaś uczciwa ręka drgnęła, nie chcąc się przyczyniać do rozdrapywania skarbu!

Oto Kooperacja Rolna miała dostarczać armji polskiej zboże według cen w dniu załadowania z doliczeniem 7 i pół proc. prowizji, z tem zastrzeżeniem, że ryzyko w drodze i brak wagi (manco) obciążać będzie wyłącznie wojskowość.

Niedość tego. Na sfinansowanie tej dostawy Kooperacja Rolna otrzymać miała

100 MILIARDÓW MAREK

tytułem zaliczki nieoprocentowanej i zwrotnej po 6 miesiącach, niezależnie zaś od tej zaliczki całkowita należność za dostawiane zboże miała być pokrywana akredytywami na P. K. K. P.

Innemi słowy:

Zboże dla armji, byłoby ładowane tylko w te dni, w które giełda zbożowa fikcyjnie czy rzeczywiście wykazywałaby najwyższe ceny, aby uniknąć przykrych niespodzianek, gdyby w dni dostawy zboża dla poszczególnych D. O. G-nów giełda zaczęła wykazywać, broń Boże, ceny niższe.

Manco, wynikające z tak zw. osuszki ziarna i niedostatecznej szczelności worka i wagonów, wskutek kradzieży czy nieszczęśliwego wypadku, ma ponosić wojskowość, przy rachunku bowiem obowiązująca byłaby fikcyjna często waga przy załadowaniu, zamiast wagi przy odbiorze.

A dalej. Gdy dotychczasowi dostawcy otrzymywali 2 — 3 proc. prowizji, Kooperacja Rolna otrzymywać ma trzy razy tyle — 7 i pół proc., a nadto płatną natychmiast akredytywę i... 100 miljardów bezprocentowej zaliczki, którą Kooperacja obracałaby bez żadnych zastrzeżeń i zobowiązań, aby sumę tę zwrócić po pół roku w deprecjonowanej konsekwentnie przez swoich protektorów walucie...

Tak okrada się państwo i tak robi się interesa na patrjotyźmie.

Podpory i wrogi.

Po gazetach szczęk słychać papierowej zbroi:
W Polsce pono od wrogów wewnętrznych się roi.
A z alarmów tych każdy już rozpoznać mógł,
kto podporą Ojczyzny, a kto państwa wróg.

* * *

Ten, co z carem paktował, buty lizał w Pitrze,
co w rabstwie widział źródło zysków najobfitsze,
wartość wolności mierzył objętością wora —
państwa podpora.
Kto carowi stał hardo, kto targał kajdany,
kto znał drogę na Sybir, Cytadeli ściany,
był mieczem Damoklesa dla najeźdźcy sług —
wewnętrzny wróg.

* * *

Kto przed Niemcem, czy Trockim w strachu
gubił spodnie,
w obliczu wroga zmyślał polskich wodzów
zbrodnie,
za morzem ich szkalował, nie szczędząc ozora—
państwa podpora.
Ten, co pragnął zachować Polskę niezawisłą,
i na żadne nie spuszczał się cuda nad Wisłą,
ale stanął w szeregu i Sowdepję tłukł —
wewnętrzny wróg.

* * *

Ten, co zbożem paskuje, kto z nędzy miast
krew ssie,
kto ma funty, dolary w zagranicznym safesie“,
kto państwu nic dać nie chce z zysków plan-
tora —
podpora.
Kto za grosze pracując, ma podarte buty,
kto z głodnej pensji państwu haracz płaci suty,
choć nie może załatać budżetowych luk —
wróg.

* * *

Kto w walce z mniejszościami zbiera laury
tanie,
podkopuje na kresach Polski panowanie;
kto wskrzesza czarnej sotni zdechłego potwora —
podpora.
Kto chce, by śród ludności państwa różnolitej
łączyła wszystkich miłość Rzeczypospolitej,
by każdy za swe prawa czuł wdzięczności dług—
o, ten to już napewno wróg.

Benedykt Hertz.

UPTON SINCLAIR. 39)

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG.

(Ciąg dalszy.).

Nadeszła dla Piotra chwila skorzystania z wprawy, nabytej długiem ćwiczeniem w zawodzie intryganta. Poprzez trwogę i rozpacz mózg Piotra pracował ustawicznie.

— Może Joe Anioł chciał pana podejść, może miał jakiś własny plan, który ja mu unicestwiłem. Powtarzam tylko, że to, co powiedziałem, jest prawdą.

Rozpacz nadała Piotrowi pewnego rodzaju pewność, która przeciwstawiła się przekonaniu Guffey'a. Mówiąc dalej, wyczytał Piotr z oczu detektywa, że nie jest on już tak pewnym swego, jak przedtem.

— Czy widział pan torbę? — zapytał Piotra.

— Nie, nie widziałem torby, nie wiem nawet, czy naprawdę była jakaś torba. Słyszałem tylko, że Joe Anioł wyrzekł słowa: „torba“ i „dynamit“.

— Czy widział pan w biurze kogoś piszącego?

— Nie. Henderson siedział przy stole, pracował, wyjął jakieś papiery z kieszeni, podarł je i wrzucił do kosza.

Piotr zauważył, że tamci spojrzeli po sobie i odgadł, że sytuacja jego polepszyła się.

Po chwili nadeszła mu pomoc. Zadzwonił telefon, komisarz policyjny wziął słuchawkę, zawołał potem Guffey'a, który ujął drugą słuchawkę. „Książka?“ — zawołał detektyw wzburzony. — „Jaki plan? Niech jeden z pańskich ludzi przyniesie tu natychmiast książkę i plan. Proszę nie tracić ani chwili czasu, wszystko zależy może od tych znalezionych rzeczy“.

Teraz Guffey wyjaśnił obecnym: — Powiada, że w szafie bibliotecznej znaleziono książkę o sabotażu, a w książce plan jakiegoś domu. Na książce znajduje się nazwisko Mc Cormicka.

Odezwały się okrzyki, Piotr miał czas namyślić się, zanim obecni do niego się zwrócili. Teraz wypytywał go komisarz policyjny, po nim prokurator; pozostał niewzruszenie przy swem pierwszem zeznaniu.

— Mój Boże! — zawołał. — Czy sądzicie panowie, że jestem warjatem, by się odważyć na taką sztuczkę? I skądżebym miał wszystko, skądbym wziął dynamit? Piotr o mało nie ugryzł się w język, spostrzegłszy się, jak strasznie się wygadał. Nikt mu przecie nie powiedział, że torba zawiera dynamit. Szukał rozpaczliwie w umyśle, wytłumaczenia swych słów, lecz szczęśliwy przypadek zrządził tak, że żaden z pięciu ludzi obecnych nie zauważył popełnionego przezeń błędu. Wiedzieli wszyscy, że w torbie znajduje się dynamit i przeoczyli zupełnie fakt, że Piotr rzekomo nic o tem nie wie. Tak więc niemal nad samym brzegiem przepaści, człowiek może być jeszcze uratowany.

Piotr szybko oddalił się od niebezpiecznego tematu. — Czy Joe Anioł przeczy temu, że szeptał coś do Jerzego Rudda? — zapytał.

— Nie przypominam sobie tego — odrzekł Guffey. — Mówi, że może rozmawiał z nim, ale nic szczególnego, w każdym razie nie było mowy o spisku.

— Słyszałem przecie, — zawołał Piotr, którego bystry umysł znalazł wyjście. — Wiem, co słyszałem. Było to w chwili, gdyśmy opuszczali lokal. Ktoś już zakręcił światło. Stał odwrócony do mnie tyłem, ja zaś ukryłem się za szafę biblioteczną.

Tu wmieszał się prokurator; był to młody człowiek, którego łatwiej było oszukać, niż innych. — Czy jesteś pan pewny, że był to Joe Anioł — zapytał.

— Mój Boże! naturalnie, że on — odrzekł Piotr. — Nie mógłem się pomylić. Głosowi swemu nadał jednak pewien odcień niepewności.

— Mówi pan, że szeptał?

— Tak.

— Czy nie mógł to przecie być ktoś inny?

— Nie wiem już sam, co mam myśleć; — biadał Piotr. — Byłem odwrócony od niego plecami i rozmawiałem z sekretarzem Grady'm, potem odwróciłem się i podszedłem ku szafie bibliotecznej.

— Ilu ludzi mogło być w pokoju?

— Około dwudziestu.

— Czy światła były pogaszone, zanim się pan odwrócił, czy dopiero potem?

— Nie wiem, może potem. — Nagle biedny Piotr zawołał z oznakami pomieszania: — Sam sobie wydaję się durniem. Naturalnie, że powinienem był mówić z tym człowiekiem, upewnić się, że to Joe Anioł, ale nie miałem wówczas wątpliwości. Nie myślałem o tem, że mógł to być ktoś inny.

— Czy jesteś pan pewny, że mówił z Jerzym Rudde'em?

— Tak, co do tego jestem pewnym, Jerzy był twarzą do mnie zwrócony.

— Czy to Rudd, czy ten drugi mówił o „Sab Cat“? — Piotr był teraz zupełnie zmieszany i wikłał się coraz bardziej; zalano go nową powodzią pytań, gdy wtem zjawił się detektyw z książką o sabotażu — na okładce tytułowej wypisane było nazwisko Mc Cormicka, a między kartkami tkwił plan.

C. d. n.

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Środa o g. 7·30 „Popas króla jegomości".
Czwartek o g 7·30 „Cyganerja".
Piątek o g. 7·30 „Dama pikowa".
Sobota o g. 7·30 „Bajki", balet Nedbala.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Środa o g. 7·30 „Tragedja dzieci".
Czwartek, piątek, sobota o godz. 7·30 „Musisz być moją".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
Środa o g. 7·30 „Szkoła kokot".
Czwartek i piątek o g. 7·30 „Madame Pompadour".
Sobota o g. 7·30 „Szkoła kokot"

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3.
Część solowa: E. de Sylvia, Bronowski, Bronecki: Bochenkiewiczowie i Jaickie i Marta. — Część druga, Wielka rewja aktualna w trzech obrazach pióra „Bebe" „Vivat Targi Wschodnie". — Początek o g. 8·30 wieczór. Przedsprzedaż: WP. Seyfarth, Akademicka 6.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Od 17 do 20 września włącznie z powodu uroczystych świąt, teatr będzie zamknięty.

„CYGANERJA". Czwartkowe przedstawienie „Cyganerji" dane będzie z nowo zaangażowanym p. Drabikiem, który tak bardzo podobał się na pierwszym występie. Reżyserja poczyniła, jak wiadomo, liczne zmiany tak, że przepyszne dzieło Pucciniego występuje w odnowionej szacie.

P. FRANCISZEK BEDLEWICZ został zaangażowany do opery lwowskiej i śpiewać będzie w czwartek w popisowej swej partji w „Damie Pikowej".

„FRASQUITA". W piątek w Teatrze Nowości ukaże się znowu ta prześliczna operetka, która obok „Bajadery" zdobyła sobie największe powodzenie, dzięki doskonałej grze naszych artystów i bardzo pomysłowej reżyserji. W operetce tej ujrzymy znowu naszych najlepszych artystów lwowskiego zespołu, jak niezrównaną Milowską, pozostającą nadal w zespole Teatru Nowości, pysznych Kuligowskiego i Tatrzańskiego, zawsze niezawodnych w swoich rolach — a oprócz nich wszystkich tych artystów, których tak dobrze znamy z premiery.

OTWARCIE SEZONU KONCERTOWEGO we Lwowie nastąpi w piątek 21 bm. Na szczególną uwagę muzykalnej publiczności zasługuje „Cykl koncertów mistrzowskich" impresy biura koncertowego M. Tuerka, do którego pozyskano szereg najwybitniejszych zespołów i solistów polskich i obcych. Pierwszy wieczór w piątek 21 bm. wypełni recital wiolonczelisty Emanuela Feuermanna, artysty o międzynarodowej sławie. Program obejmuje arcydzieła Griega, Bacha, D'Alberta, Nardiniego, Faura i Sarasatego. Akompaniuje Artur Müller. Kasa biletowa mieści się w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka 6.

HUMANITARNA UDRĘKA. Komitet wyższych urzędników Min. Kol. Żel. w Warszawie, przesłał lwowskiej dyrekcji kolei odezwę w sprawie deklarowania przez pracowników kolejowych na przeciąg trzechlecia miesięcznie po jednym złotym polskim na cele kultury i oświaty w b. Kongresówce. Odezwa, pomimo jej najwyższej humanitarności, spotkała się naogół z zimnem przyjęciem ponieważ puszczono ją w obieg w porze jak najbardziej fatalnej, a mianowicie w czasie nadzwyczajnych wydatków szkolnych, zakupów na zimę... a błyskawicznie rosnącej drożyzny. Pozatem uprzedza do deklarowania się fakt, iż pod ministerjalną odezwą widnieją podpisy osób, mało komu znanych, niewątpliwie prawicowych karjerowiczów, schlebiających teraźniejszej większości rządowej. Mówi się w końcu powszechnie, że pracownicy kolejowi najchętniej będą służyć obecnemu rządowi swem poparciem w jego oświatowo- kulturalnych zamierzeniach, jeżeli najpierw dostaną od rządu... minimum egzystencji. Ktokolwiek więc inaczej te rzeczy przedstawia, to albo kłamie, lub jest pospolitym lizuniem. Powyższa bowiem akcja z góry nie mogła liczyć na entuzjazm w masach.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje przemysłowe miały wczoraj tendencję chwiejno - zniżkową przy licznych transakcjach. Z akcji bankowych poszukiwano akcji Banku hipotecznego, które też zyskały na kursie. Na giełdzie w Warszawie płacono wczoraj dolary 282—282.500, nieoficjalnie 315.000, ft. szterl. do 1,341.000, fr. franc. do 17.400, dolary do 295.000, kor. czeskie 8.400, austr. 3·90½, szwedzkie do 49.750, marki niem. do 0·002. W Berlinie płacono markę polską do 45.900, wypłaty na Katowice do 50.000, w Gdańsku do 51.127½. — W Zurychu płacono wczoraj markę polską 0·0020, markę nie. 0·000003, kor. austr. 0·0079 5/8.

Akcje przemysłowe płacono wczoraj we Lwowie: Chodorów około 875 tys. Cegielski 145, Ćmielów 250, Gafota 34, Oikos 670, Parowozy 107, Pezet 54, Pol. Nafta 99, Rakszawa 560, Siersza górn. 1,112.000, Tespe 1,100.000, Zieleniewski 1,900.000 mk.

CENY ZBOŻA. Piekarze podwyższyli wczoraj znacznie cenę chleba. Natomiast komunikaty giełdy zbożowej wykazują od dwóch dni, że ceny zboża mają tendencje lekko - zniżkową. Widocznie oficjalnie na papierze jest inaczej, a inaczej wygląda to w rzeczywistości. Wedle kursu giełdy zbożowej płacono wczoraj: 100 kg. żyta 485 do 495.000, jęczmienia 380—400.000, fasoli białej 940—950.000, hreczki 475—500.000 mk.

Z SĄSIEDZKICH PRZYJEMNOŚCI. F. Kinnel, zamieszkała przy ul. Zimorowicza, doniosła policji, że rodzina pewnego majstra krawieckiego pomimo nakazu policyjnego wyrządza jej różne przykrości. Z początkiem ub. tygodnia wybito jej szybę w kuchni. W ubiegły wtorek wrzucono jej rozdeptanego „szwaba" do mleka stojącego na szafce w kurytarzu, poczem wsypano farbę do balji wypranej bielizny. We czwartek wylano pomyje przed jej mieszkaniem, potem „ugarnirowano" jej szafkę „kiszkami" i innemi „świństwami". Najgorszy dzień miała p. Kinnelowa w ubiegły piątek. Siostra tego krawca napadła ją na schodach, „zwaliła" ją na ziemię, poczem inni „hurmą" bili ją i wydzierali włosy, a ostatecznie narzeczony jakiejś służącej leciał za mężem donoszącej chcąc go nabić, goniony jednak zdołał zbiedz.

W policji po przeczytaniu całej tej „litanji" złośliwości postanowiono przyjść z pomocą atakowanym. Wysłano więc wywiadowcę w celu „zasięgnięcia języka".

MRUCZEK ROZDARTY PRZEZ PSY CYRKOWE. Kot Anny Józefowej, zamieszkałej przy ul. Słonecznej, wzorem licznych ciekawskich pobiegł do cyrku, ażeby zapewne przypatrzeć się swym starszym braciom tygrysom, groźnym lwom i wężom dusicielom. Mruczek ten byłby miał zapewne wiele do opowiadania swym rówieśnikom na dachach i strychach kamienic. Dojrzały go jednak psy cyrkowe, które widocznie zdziczały przy bestjach menażeryjnych, gdyż porwały ciekawego mruczka w swe ostre kły i pazury i rozszarpały na oczach licznej gawiedzi. Widział to również posterunkowy, więc napisał nekrolog nieszczęsnego mruczka i złożył go w aktach policyjnych.

RAZY, ZADANE POD CUDZYM ADRESEM. Z restauracji na rogu ul. św. Marcina i Żółkiewskiej wybiegło wczoraj trzech pijaków, goniąc kolegę „zapijania robaka", który uciekał (pijak, a nie robak) przed dalszem „zalewaniem". Nie mogąc dosięgnąć gonionego, zacne to bractwo napadło przechodzącego majstra kowalskiego J. Kowalskiego, który też otrzymał niezasłużone „lanie" i poważną ranę na głowie, zadaną flaszką od piwa. W pogotowiu ratunkowem udzielono mu pomocy.

ZŁODZIEJE NOŻOWCAMI. W Zawadowie, za Brzuchowicami, gminny policjant Adam Wołyniec przytrzymał w nocy kilku złodziei na kradzieży. Ci jednak rzucili się na Wołyńca i zadali mu 5 ran nożami w różne części ciała. Poraniony przybył do Lwowa, gdzie w pogotowiu ratunkowem udzielono mu pomocy.

DROGA ZABAWA. Eljasz Dańko przez całą noc zabawiał się w kawiarni Amerykańskiej z nieznanym mu żołnierzem. Zrana po zabawie Dańko spostrzegł brak pierścionka i zegarka, więc o tę kradzież oskarżył w policji nieznanego kolegę zabawy.

PUSZCZAŁ W OBIEG FAŁSYFIKATY. We Lwowie aresztowała policja Szymona Schlittera z Bóbrki, który puszczał w obieg fałszywe banknoty po 10 tysięcy mk.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Stanisław Otto, mechanik w fabryce Ruckera, upadł na szybę i zranił się w twarz. — Na pl. Krakowskim spłoszyły się konie, a siedząca na wozie Marja Kołodnicka z Sichowa wypadła na bruk i ciężko zraniła się w nogę. — Stefanja Krejsman i Marja Pajączkowska zgłosiły się ze złamanemi rękami. — Katarzyna Łapan została ciężko pobita przez swego męża. Wymienionym udzielono pomocy.

ZGUBY. Zofja Miske, żona notarjusza z Żółkwi, przechodząc ulicą L. Sapiehy, zgubiła złotą branzoletę ze szmaragdem i rautami. — W ul. Kazimierzowskiej W. Stefanowski zgubił portfel z 600.000 mk. i dokumentami.

Wiadomości z kraju

EPIDEMIA HAZARDU W KRAKOWIE. W mieście tem rozpętała się w ostatnim czasie epidemia gry hazardowej w karty. Jeden z młodych adwokatów zdołał w ciągu nocy przegrać w karty w pewnym „poważnym" klubie krakowskim 90 miljonów marek. W klubie tym szereg najwybitniejszych ludzi uprawia co nocy hazard karciany.

BANDYTYZM. Na gościńcu z Częstochowy do Koziegłów onegdaj w nocy pewien opryszek strzałem z karabinu postrzelił konia u wozu Franciszka Merela, a następnie drugim strzałem zamordował jadącego. Działo się to w obecności żony zamordowanego. Zbrodniarz nie nie zrabowawszy, najspokojniej oddalił się w kierunku Koziegłów.

Banda kilkunastu osobników, przekroczywszy granicę, dokonała szeregu napadów w okręgu nowogródzkim.

Trzech policjantów z Dubrowy, którzy ścigali opryszków, zostali przez nich zamordowani. Są to: J. Turliński, J. Krzeczkowski i Z. Pluciński. Policja stołpecka ujęła czterech sprawców napadu, inni zaś zbiegli do bolszewji.

Z ruchu zawod.

— RADA ZAWODOWA MIEJSCOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH wraz z delegatami zarządów odbędzie posiedzenie w środę 19 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu ul. Ormiańska 2 II. p. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne: cennikowe i strefkowe. Wzywa się do punktualnego jawienia się!

Andreasik, sekr. Drobut, przew.

NADESŁANE.

Władze uniwersyteckie wobec nowego roku szkolnego.

W dniu wczorajszym zjawiła się w rektoracie uniwersytetu delegacja młodzieży socjalistycznej, aby zasięgnąć opinji p. rektora Makarewicza o sprawach aktualnych dla ogółu akademickiego. Na pierwszy plan wybija się tu osławiony „numerus clausus“, poza tem nierozstrzygnięta jest kwestja przedstawicielstwa ogółu młodzieży i szereg spraw, związanych z wpisami. Na zapytanie delegatów, czy ze strony wszechpolskich grup akademickich jest wywierany nacisk na władze uniwersyteckie w kierunku zrealizowania „numerus clausus“, odpowiedział p. rektor, że nic mu o tem nie wiadomo. Również nie istnieje dotychczas jakakolwiek kontrola wpisów ze strony młodzieży endeckiej.

Na zapytanie: czy władze uniw. uznałyby komitet, który nie będąc reprezentacją ogółu studentów, pragnąłby wpływać na wpisy, odpowiedział p. rektor, że fakt taki nie ma obecnie miejsca i rozważanym być nie może.

Co do wpisów istnieje uchwała senatu uniw., która normuje, że pierwszeństwo mają byli żołnierze W. P., potem ci, którzy spełniali wobec państwa jakąś funkcję obywatelską, a wreszcie wszyscy, którzy ukończyli zakład średni z polskim językiem wykładowym.

W dalszym ciągu zauważył p. rektor, że nie ma dzisiaj ciała, któreby mogło reprezentować całość młodzieży. Przedtem charakter przedstawicielstwa miała „Czytelnia Akademicka“, dziś jednakowoż wyraża ona tylko jedną grupę młodzieży. W tych warunkach, jak mówił p. rektor, władze uniwersyteckie muszą stać na stanowisku objektywnem, uwzględniając opinję poszczególnych związków.

Młodzież socjalistyczna uznaje w całej pełni słuszne i rozumne stanowisko p. rektora i baczyć będzie, aby czynniki postronne nie wykoszlawiały jego programu.

—•••—

Potworny bilans chjeno-paskopiastów.

Rząd p. Sikorskiego zmuszony był ustąpić swego czasu, gdyż p. Witos, Głąbiński i t. p. panowie mieli ochotę objąć rządy. Jak ogół ludności zapłacił za tę ich przyjemność, świadczą następujące cyfry:

W czasie ustąpienia rządu p. Sikorskiego na przednówku bochenek chleba kosztował do 2.400 marek.

Za czasów chjeny i paskopiastów, po żniwach, chleb ciągle drożał, gdyż z urzędu ogłaszano, że żywność jest u nas „tańsza“, niż za granicą.

Wczoraj bochenek chleba kosztował już 18 tysięcy marek, czyli

o 10 tysięcy 600 mk. więcej,

niż za „lewicowych“ rządów Sikorskiego. Chleb „kulikowski“ kosztował przedtem 3.800 mk., wczoraj do 18.000; mąka amerykańska przedtem 4.800, wczoraj 25.000, pszenna krajowa (4.400), wczoraj 20.000, żytnia (2.600), wczoraj 11.000 mk.

O wiele więcej podrożały tłuszcze i mięso za czasów włodarstwa chjeno-paskopiastów. — Z początkiem czerwca b. r. 1 kg. smalcu kosztował do 26.000, wczoraj paskarze pobierali 160.000, sadło przedtem 22.000, wczoraj 130.000, szynka do 26.000, wczoraj 160.000, 1 kg. masła przedtem do 28.000, wczoraj ponad 150.000, mleko przedtem do 1.800, wczoraj 12.000 marek.

Z zestawienia tego wynika, że za czteromiesięcznych rządów chjeno - paskopiastów chleb, mąka i krupy podrożały 5-krotnie, zaś tłuszcze i mięso 6-krotnie. Inne towary podrożały nawet 8- do 10-krotnie.

W chwili „małżeństwa“ chjeno-paskopiastowego i utrącenia gabinetu p. Sikorskiego, poza krzykliwą garstką najmitów chjeńskich, ogół ludności miejskiej z wielkim pesymizmem patrzył w przyszłość. Nikt jednak nie przypuszczał, aby tak potwornie wyglądał bilans włodarstwa tych panów, odznaczających się chjeńskim apetytem na synekury i obfity żer z rządowego koryta.

Banda aferzystów niemieckich, ażeby nie płacić odszkodowań wojennych, zniweczyła życie gospodarcze swego państwa. Tak chjena i paskopiast rujnują życie gospodarcze u nas.

—•••—

Miejska rzeźnia asylem spekulantów.

W lwowskiej rzeźni miejskiej od dziesiątków lat dzieją się różne nadużycia, które są głównym powodem, iż mięso we Lwowie stale jest o dziesiątki tysięcy marek droższe na jednym kilogramie niż w innych miastach w Polsce.

Niestety wszystkie machinacje zarządu rzeźni zawsze zostały zatuszowane i nie można było doprowadzić tej sprawy do porządku.

Głośną jest w mieście spółka dyrektora rzeźni p. Krzyształowicza z różnymi hurtownikami bydła. Spółka ta podbija ceny bydła i mięsa. Ostatnio spółka ta podjęła się dostawy bydła dla fabryki konserw mięsnych dla wojska. Dzieje się to z olbrzymimi stratami dla interesu ludności miejskiej, gdyż zupełnie bezkarnie oficjalnie wykupuje się najlepsze sztuki bydła i podbija się jego cenę.

Obecnie policja w czasie rewizji w magazynach rzeźni znalazła ukryte

3 WAGONY SMALCU,

zmagazynowanych w celach paskarskich.

Pan Krzyształowicz zeznał, że tłuszcz ten jest własnością aprowizacji miejskiej. Dalsze dochodzenia jednak wykazały, że to jest nieprawdą. Wobec tego Krzyształowicz zmienił swe zeznania twierdząc, że jest to smalec pewnego hurtownika z Warszawy. Wobec tego policja smalec ten opieczętowała.

Oczekujemy dalszych dochodzeń w tej sprawie. Ktoś w końcu winien zająć się zabagnionemi stosunkami panującemi w rzeźni miejskiej i wyczyścić tę „stajnię Augjasza“.

Sprawy tej nie spuścimy z oka.

Oskar. Książek uwolniony jednogłośnie

Przez 5 dni toczyła się rozprawa przeciw W. Książkowi, oskarżonemu o wymordowanie Sontagów i rabunek w dniu 22. listopada 1918 roku.

Przez cały ten czas rozprawa utrzymywała w napięciu tłumy słuchaczów, przeważnie składających się z ludności żydowskiej.

Wczoraj przez dwie godziny przemawiał prok. Czownicki, a następnie adwokat dr. Akser. Obrońca wykazał, iż najbardziej interesowani w tej sprawie Sontagowie nie poznali i nie obciążyli oskarżonego. Inni zaś świadkowie, którzy zeznawali przeciw Książkowi, nie zasługują na wiarę.

Sędziowie przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli winę oskarżonego, poczem przewodniczący trybunału r. Dworzak ogłosił wyrok uwalniający. Książka wypuszczono na wolność.

Mimochodem.

„Skazani na wymarcie“.

Kto? Oczywiście opozycja polska. Tak prorokuje, tak chce p. Leon Brun, który w „Kurjerze Warsz.“ pisze:

„Im bardziej kraj łaknie spokoju, ładu i powrotu do normalnych stosunków gospodarczych, im bardziej zbliżamy się (?) do tego okresu, tem gwałtowniej miotają się nałogowi wichrzyciele lewicy. Rząd większości narodowej, oparty na zasadach parlamentarnych, jest dla tych ludzi czemś, co powinno być zwalczane, tępione bez skrupułów i bez zastanowienia. Nieszczęśliwi nałogowcy konspiracji i przewrotu łudzą się, że skoro przywódcy stronnictw narodowych i umiarkowanych wymrą albo będą wytępieni — władza przejdzie ponownie w ręce bloku lewicy, stanowiącego wspólny front od Dąbskiego do Dąbala (?). Tymczasem nieubłagana logika przyczyn i skutków działa wręcz odwrotnie: skazani są na wymarcie właśnie ostatni Mohikanie romantycznego okresu konspiracji i rewolucji; mogą oni jeszcze lata całe miotać się, wichrzyć, zawadzać, psuć i sabotażyć (!?), ale czynną, pozytywną rolę wdrożenia porządku, ładu i dobrobytu w państwie polskiem odegrają żywioły umiarkowane i narodowe.“

A co będzie, panie Brun, jeżeli proroctwa pana się nie spełnią? Jezeli rząd obecnego ładu ustąpi i przyjdą ci, co teraz panu „zawadzają“?

Co pan wtedy zrobi, panie Leonie Brun?

Dobrze czasem mieć tupet, ale tupet można mieć tylko do czasu.

—•••—

Strejk metalowców i stolarzy w Krakowie.

KRAKÓW, 18. 9. (tel. wł.). Dzisiaj rano wybuchł generalny strejk w przemyśle metalowym i drzewnym. Wszystkie fabryki metalowe i stolarnie stanęły. Powodem strejku jest odmowa ze strony przedsiębiorców wypłaty dodatku za sierpień, oznaczonego przez państw. komisję statyst. Po całodniowych pertraktacjach przemysłowcy metalowi przyjęli żądania robotników. Praca rozpocznie się jutro. W przemyśle drzewnym konferencji nie ukończono, wobec czego strejk trwa dalej.

—•••—

KANCLERZ AUSTRJACKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 18-go września (Tel. wł.). W dniu wczorajszym przybył do Warszawy kanclerz austrjacki dr. Seipl i wziął udział w obiedzie wydanym na jego cześć.

Przemówienie powitalne wygłosił prez. Witos. W odpowiedzi podkreślił dr. Seipl wspólność interesów między Austrją a Polską.

—•••—

ZWYŻKA CEN CHLEBA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 18. 9. (tel. wł.). Piekarze warszawscy podnieśli ceny chleba o 1000 mk. na kilogramie. Jako powód podają podrożenie mąki. (Mimo dobrych zbiorów).

—•••—

LENIN ZDRÓW.

WARSZAWA, 18-go września. (Tel. wł.). Z Moskwy donoszą: Dnia 10 bm. na posiedzeniu sowietu w Charkowie Radek złożył oświadczenie o poprawie stanu zdrowia Lenina. Zapowiedział on rychły powrót Lenina do pracy politycznej.

—•••—

ZATARG O RJEKĘ.

BIAŁOGRÓD, 18. września. (Pat). Włoski charge d'affaires zakomunikował dziś w ministerstwie spraw zagranicznych, że nominacja gen. Giardino na stanowisku gubernatora Rjeki nie oznacza bynajmniej zmiany obecnego statutu tego miasta. Uważa ją należy jedynie jako mającą na celu zapobieżenie ewentualnym ekscesom żywiołów radykalnych w Rjece, których działalność dała się szczególnie odczuć w dniach ostatnich.

Wiadomość o wspomnianej nominacji wywołała w Belgradzie silne wrażenie. W jugosłowiańskich kołach politycznych uważają, że należy z zimną krwią oczekiwać biegu wypadków i zaufać Mussolini'emu (?) który niewątpliwie zdoła zapobiec temu, aby istniejący obecnie w Rjece stan rzeczy i mógł pogorszyć stosunki włosko-jugosłowiańskie.

—•••—

Bezprawie stało się regułą.

POLITYKA CHJEŃSKA W SZKOLE.

Zdarzało się często jakieś niewykonanie ustawy przez jakiegoś urzędnika — ale składano to na na karb jednostki i jej samowoli.

Teraz przy błogosławieństwie chjeno- piasta bezprawie zaczyna zataczać coraz szersze kręgi przybiera rozmiary wprost zastraszające, staje się regułą.

Pomijamy już bezprawny wywóz zagranicę, bezprawny pasek, bezprawne zabiegi senatora o uzyskanie intratnego urzędu na wypadek, gdyby w przyszłości senatorem nie został, bo fakty te mają pozory prawa.

Ostatnie dni jednak wykazały, że stronnictwa rządzące starają się nie na żarty zaprowadzić „porządek w państwie przed zebraniem się sejmu. Nie mając jednak zbyt dużo czasu zarzuciły dawną, faryzeuszowską taktykę, a natomiast z całą bezwzględnością zaprowadzają „porządek" usuwając niewygodnych ludzi. Robota ta, wykazuje konkretne wyniki nawet w szkolnictwie, którego dotychczas do polityki nie mieszano. Wzięto się do szkolnictwa, bo chjena doskonale zdaje sobie sprawę, że jakie szkolnictwo, takie społeczeństwo. I tu zaczyna się teraz oczyszczanie z niewygodnych elementów. Mniejsza, że te elementy są uczciwe, czyste, ludzkie, — wielka ich wina w tem, że nie chcą wychowywać młodych chjen, tylko Polaków.

I oto dzieją się rzeczy niesłychane, od których dębem stanęłyby włosy na najbardziej austrjackiej głowie, najbardziej austrjackiego urzędnika.

Podajemy kilka tylko faktów choć namnożyło się ich wiele.

P. wizytator szkół H. proponuje nauczycielowi, mianowanemu przed rokiem zastępcą inspektora w Przemyślu,, aby z karjery inspektorskiej, „dobrowolnie" zrezygnował i wrócił na stanowisko nauczycielskie.

To samo proponuje się inspektorowi szkolnemu okręgowemu w Przemyślanach, aby do dwóch dni ustąpił z zajmowanego przez siebie stanowiska i wrócił na posadę nauczycielską. A wszystko to dzieje się z polecenia p. ministra. Ufając w w siłę przemożnych protektorów z chjeny, pan F. karze wbrew wszelkiemu prawu nauczycieli grzywnami, uszczuplając im i tak marne wynagrodzenie.

Możeby ministerstwo zechciało zacytować artykuł ustawy, na podstawie którego wolno nauczyciela na stanowisku inspektorskiem zdegradować bez uzasadnionych powodów.

Na odpowiedź niecierpliwie czekamy, Do sprawy szkolnictwa w Małopolsce Wschodniej jeszcze wrócimy, a rejestr nadużyć endeckich w dziedzinie szkolnictwa podamy w swoim czasie do publicznej wiadomości.

—•••—

Doniosłe postanowienia ustawowe.

W nr. 90. Dziennika ustaw Rzp. P. ogłoszono dnia 14. bm. z mocą obowiązującą od dnia 29 b. m. między innemi „ustawę zmieniającą niektóre postanowienia obowiązujących w b. dzielnicy austrjackiej ustaw o postępowaniu sądowem w sprawach cywilnych". Najważniejszem postanowieniem tej ustawy jest w dzisiejszych katastrofalnych stosunkach mieszkaniowych postanowienie, wedle którego w sporach ze stosunku najmu lub dzierżawy jest zawsze dopuszczalna rewizja, to jest odwołanie się do Sadu Najwyższego w Warszawie. Dotychczasowa praktyka Sądów okręgowych jako odwoławczych przyjmowała wbrew zapodaniu lokatora, wartość przedmiotu sporu poniżej granicy dopuszczalności rewizji i odcinała w ten sposób możność odwołania się do najwyższej instancji. (Rewizja bowiem była dopuszczalna tylko w sporach powyżej 300.000 mk. względnie 100.000 mk). Działo się to pomimo tego, iż notoryczną było rzeczą, że proces o mieszkanie lub o lokal handlowy czy przemysłowy był i jest poprostu kwestją bytu i przedstawiał wielomiljonową wartość. Tymczasem sądy odwoławcze przyjmowały wartość takiego sporu przeważnie na kilkatysięcy a nawet na kilkaset marek kierując się... wysokością miesięcznego czynszu!

Nowa ustawa, dopuszczając w sporach z najmu lub z dzierżawy zawsze rewizję do Najwyższego Sądu, stwarza pełną gwarancję sprawiedliwości w sprawach obchodzących w najwyższem stopniu cały ogół mieszkańców i czyni w ten sposób zadość dawno odczuwanej potrzebie.

Ustawa zawiera także ważne zmiany ordynacji egzekucyjnej, w szczególności dla wierzytelności z powodu należnego utrzymania (alimentów) dopuszcza egzekucję stosunkową (ułamkową) części poborów, należnych zobowiązanemu ze stosunku służbowego lub najmu pracy, za przedłożeniem pisemnego oświadczenia służbodawcy o wysokości uposażenia. Postanowienie to jest ważne wobec ciągłej dewaluacji i idącej za tem zmiany wysokości i poborów, wskutek czego wyrok, opiewający na pewną oznaczoną sumę pieniężną, mającą być miesięcznie płaconą, stawał się po krótkim czasie bezprzedmiotowym.

Dr. L. Br.

—•••—

Kwiatki z pańskiego sportu pracownika państwowego.

Szalejąca drożyzna, zepchnęła całą klasę pracującą, a z nią i pracowników państwowych na ostatni szczebel nędzy. Położenie ich jest tak straszne, że malowanie tej nędzy słowami jest za słabe.

Lecz przecież w tej otchłani drożyzny, są jednostki, które cudem przeżywają miesiące, a nawet umieją się zdobyć na opędzenie kosztów sportu.

Pozwolimy sobie na tem miejscu przytoczyć następujący fakt:

Jak nam z tow. łowieckiego „Żubr" donoszą, którego członkami są pracownicy kolejowi, państwowi oraz autonomiczni, dnia 15 b. m. odbyła się licytacja polowania na terenie gminy Rzęsna polska. Do licytacji stanęło kilka towarzystw łowieckich między temi i powyżej wymienione, oraz inż. Wajdowski, urzędnik odbudowy kraju wraz z jakimś technicznym urzędnikiem z Oikosu.

Gdy rozpoczęto licytację inż. Wajdowski nabił tak wszystkie tow. łowieckie, że te zmuszone były odstąpić od licytacji, chociaż poza tow. „Żubrem", dwa inne były nawet dość bogate.

Wajdowski, kupił w drodze licytacji to polowanie za 24 miliony marek, składając drugie tyle kaucji, a więc 48 milionów. Jest to pierwszy wypadek, ażeby za sport ten płacono tak wygórowaną sumę.

Zapytujemy p. wojewodę, p. dyrektora urzędu odbudowy kraju, p. ministra robót publicznych i Najwyższą Izbę kontroli państwa, czy zechcą się zająć tą sprawą? Czy zechcą zbadać, źródło dochodów owego pana z odbudowy?, który na sporty setki milionów wydaje? Osobą p. Wajdowskiego zajmiemy się jeszcze.

Uczestnik.

—•••—

Socjalistyczny głos oskarzenia.

Jeden z przewódców socjalnej demokracji niemieckiej tow. Zeigner wygłosił ostatnio w pewnej miejscowości przemówienie bardzo charakterystyczne pod względem treści i rzucające snop światła na stosunki panujące w tym kraju. Tow. Z. mówił:

„Bawarski minister Wurzelhofer oświadczył na ostatniej konferencji wyżywienia, że o przeprowadzeniu projektowanych przez rząd koalicyjny podatków mowy być nie może, a tembardziej o oddaniu tej ilości zboża i ziemniaków, które zażądano od Saksonji. Minister saski miał nawet odwagę oświadczyć, że w północnych Niemczech nie powinno się zapominać, że bawarski chłop ma jeszcze swoją flintę lub karabin. Z tych powodów — twierdzi tow. Z. — zastosowanie drakońskich kar na opornych kapitalistów jest konieczne.

W Niemczech oblicza się członków tajnych organizacji faszystowskich na 600.000 ale w narodzie liczącym 80 proc. proletarjuszy jest możliwa tylko taka polityka, która odpowiada interesom klasy pracującej. Państwo winno się znaleźć pod takim wpływem socjalistycznej partji niemieckiej, ażeby nikt nie odważył się nawet myśle o innej polityce.

Partja musi zacząć mówić ultymatywnie. Rząd państwa w najbliższych dniach chwyci się już najbrutalniejszych środków, albo będzie usunięty przez masy, których oburzenie jest zupełnie uprawnione. Musi się zrobić skok naprzód, poczynając od konfiskaty wielkich majątków na rzecz państwa. Gdyby rząd okazał się niezdolnym do wykonania tego planu, musiałby ustąpić, okazałoby się bowiem, że demokracja jest niezdolna do wypełnienia swoich zadań.

—•••—

Różne.

UTRWALANIE DŹWIĘKÓW NA PŁÓTNIE.

Jak pisma donoszą, w Anglji dokonano bardzo ciekawego wynalazku. Oto utrwalania znaków dźwiękowych na płótnie lub jedwabiu tak, że pierwsza lepsza chustka lub powłoczka może się stać płytą gramofonową.

Podczas doświadczeń, których miano dokonać w Londynie, jedwabna chustka odpowiednio przygotowana i rozciągnięta, zamiast płyty, w gramofonie, odtworzyła doskonale znaną pieśń angielską, poczem chustkę wyjęto przerzucano z rąk do rąk pokoju i rozciągnięto znów w gramofonie. I tym razem odtworzyła bez zarzutu pieśń na niej utrwaloną. Następnie rozciągnięto w gramofonie lnianą powłoczkę z utrwalonym na niej utworem koncertowym. Rezultat był znów świetny...

Nowe te płyty mają być prawie niezniszczalne. Nagraną chustkę można nosić w kieszeni, a gdy zdarzy się sposobność, użyć jej jako płyty gramofonowej.

—•••—

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła A. Hausnera odbędą się:

w USTRZYKACH DOLNYCH, czwartek 20 bm. o godz. 4 po poł.;

w MYSZKOWCACH, piątek 21 bm. o godz. 4 po poł.;

w SAMBORZE, niedziela 23 bm., o godz 12 w poł.;

w CZORTKOWIE, wtorek, 25 bm., o godz. 4 po poł.;

w ZBARAZU, środa 26 b. m., o godz 6 wieczorem;

w STRYJU, piątek, 28. b. m., o godz 7 wieczorem

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY MŁYNARSCY! Z powodu strejku omijać Lwów.

§ BACZNOŚĆ BLACHARZE! Z powodu strejku blacharzy we Lwowie, należy Lwów omijać, aż do odwołania.

Sekcja blacharzy.

§ BACZNOŚĆ GISERZY! Z powodu strejku giserów, trwającego już 4 tygodnie i braku widoków zlikwidowania go, wzywa się wszystkich giserów, by stanowczo omijali Lwów.

Sekcja giserów.

§ BACZNOŚĆ TOW. CEGLARZE! W niedzielę, 16. b. m. o godz. 10. przed południem, w lokalu ul. Zielona l. 7, odbędzie się Zgromadzenie członków z porządkiem dziennym: 1. Sprawa podniesienia wkładek, 2. sprawa komisji cennikowej.

Zarząd.

§ BACZNOŚĆ CUKIERNICY! Z powodu strejku omijać Lwów aż do odwołania!

Zarząd Zw. zaw. cukierników.

—•••—

Kolej państwowa, czy folwark?

CHODORÓW, we wrześniu 1923.

Słyszeliśmy i czytaliśmy już o pp. Popławskim, naczelniku warszt. kol. w Stanisławowie, Gołębiowskim inż, warszt., o p. Grauerze wiceprezesie dyrkcji stanisławowskiej, a nie słyszeliśmy jeszcze o p. Tokarskim, radcy IV. Wydz.

P. wiceprezes Grauer rozbija się salonkami, a radca Tokarski jako rangą młodszy tylko wozami monterskimi.

Takich wyścigów byli świadkami pracown. kol. w Chodorowie. Dnia 12. września o godz. 9.15 przyjechał pociąg osob. Nr. 3312 ze Stryja do Chodorowa i przywiózł ze sobą duży wóz monterski Nr. 56.304. Wóz ten ma być przeznaczony na warsztaty monterskie dla ślusarzy, tym razem stało się inaczej. Zamiast brudnych, zasmarowanych monterów, widziało się tam czyste panie, panienki w niebieskim żakieciku i ładnego pana w bronzowem ubraniu. W końcu dowiedziano się, że jest to rodzina p. Tokarskiego, która powraca ze świeżego powietrza z Kochawiny. Wóz ten odczepiono w Chodorowie od pociągu 3312, a dodano go również do pociągu osob. 321, do Stanisławowa, który odchodzi z Chod. o 9.45. Przed odejściem pociągu, kontrolor wozów oficjał Świżewski obejrzał ten wóz, czy czasem nie zgubił po drodze jednego koła, następnie wsiadł do tego samego wozu i konwojował rodzinę p. Tokarskiego aż do Stanisławowa. Kto wie, czy p. Świżewski nie przyjechał umyślnie po tę rodzinę. Chcielibyśmy wiedzieć, wiele zapłacił p. radca Tokarski za osobny wóz, w którym były 2 łóżka, 2 sienniki, kilka dużych koszów i jeden duży zwój pierzyn i kolder, a oprócz tego 6 osób. Gdy zwykły śmiertelnik kolejowy weźmie do wagonu większy pakunek nie przekraczający 25 kg., to wyrzucają go przez okno, ale dla p. radcy, jest cały wóz do dyspozycji.

Żądamy odpowiedzi, kto zapłacił za tę podróż?

Silna ręka naczelnika parowozowni w Stanisławowie.

Naczelnik Firich, należy do tych, co chcą dyktatury Chjeno-Piasta i dokazuje też cudów. Daje się to odczuwać podległym mu pracownikom kolejowym, których karze bez powodu i to jednostronnie bez przesłuchania. Zdarzają się wypadki, że maszynista przekroczy czas jazdy, lub palacz nie oczyścił parowozu albo też stróż mający przestrzeń 2 tysięcy do 3 tysięcy metrów do pilnowania nie upilnuje kilkunastu cystern oddanych mu do pilnowania, wtedy p, Firich znajduje podatne pole do sekatur i represji.

Widać, że Pan Firich, chociaż nabożny, toż jednak p. Boga w sercu nie ma. Bo z tych głodowych poborów pracownika, który dzisiaj nie pobiera ani jednej trzeciej poborów przedwojennych, potrąca palaczowi, stróżowi po 10.000 Mkp. kary w jednym miesiącu.

Pan Firich uchwycił się metody, pozbawiania ludzi. ciężko zapracowanego grosza. Jeżeli chodzi o palaczy, to instrukcja dla maszynistów i palaczy art. 12. najwyraźniej powiada; rzecz zrozumiała, że jeżeli palacz otrzyma parowóz czysty, to jest odpowiedzialnym za utrzymanie czystości. Ale czyszczenie go nie należy do jego obowiązków. Pytamy się Pana Firicha ileż to on dał palaczom ubrań ochronnych? Zaznaczamy, że ani jeden raz nie zrobił wniosku do Dyrekcji o wydanie ubrań ochronnych, ale przedstawiciele Z. Z. K. musieli żądać w Dyrekcji wydania takich ubrań.

Pan Firich, nie chce pertraktować z przedstawicielami Z. Z. K. A przecież atrybucje Z. Z. K. zatwierdzone zostały przez Min. Kol. Że. I przedstawiciele Z. Z. K. w myśl statutu mają prawo i obowiązek pertraktowania z naczelnikami i wyższemi władzami w różnych sprawach dotyczących pracowników kolejowych.

Ostatnio zdarzył się taki przypadek, z przedstawicielem Z. Z. K. z Warszawy. Dopiero p. wicedyrektor Neigert musiał pohamować p. Firicha i zmusić go do lojalnego stosunku wobec przedstawicieli Z. Z. K.

Apelujemy do Pana Prezesa Hory, aby w imię dobra kolejnictwa, pouczył p. Firicha, że przedstawicieli Z. Z. K. nie wolno sabotować i że p. Firich winien z niemi pertraktować.

W ostatniej korespondencji przez niedopatrzenie pojawiła się wzmianka o rewizorach kolejowych. Otóż w imię słuszności stwierdzić potrzeba, że zachowanie się naszych rewizorów kolejowych na tym odcinku jest zupełnie poprawne. Większość ich należy do Z. Z. K.

W sprawie rewizorów kolejowych.

W artykule p. t. Kacyk kolej. w dyrekcji stanisławowskiej autor artykułu w sposób niesprawiedliwy i krzywdzący wyraził się o rewizorach kolejowych w tej dyrekcji. Wedle otrzymanej z Koła Z. Z. K. w Stanisławowie informacji ludziom tym, uczciwie i sumiennie pełniącym służbę, wyrządzono przez to dotkliwą krzywdę, co niniejszem z całą gotowością stwierdzamy, gdyż padliśmy ofiarą fałszywej informacji. Pozatem treść owego artykułu, o ile chodzi o rządy p. Grauera, podtrzymujemy w całej rozciągłości.

Pański gest w kolejnictwie.

Tymi dniami odbył się we Lwowie zjazd inżynierów kolejowych z całej Polski. Bardzo to zresztą chwalebny objaw społeczno-zawodowej solidarności, gdyby nie pewne... „ale".

Oto mianowicie nie żałowali sobie pp. inżynierowie małej drobnostki t. j. wagonów kolejowych i bezwzględnie wszyscy zjechali do Lwowa we wspaniałych 4-osiowych wozach pulmanowskich, naturalnie I. i II. klasy... wraz z świtą. Wagonów tych zebrało się tedy na lwowskim dworcu głównym — po odczepieniu ich od dotyczących pociągów — aż 20 razem, gdzie były przez parę dni przedmiotem ogólnego podziwu i wielu niepożądanych uwag. W szczególności przybyło z samej dyrekcji warszawskiej 9 takich wagonów, z wileńskiej 4, z radomskiej 4, a po jednym z gdańskiej, poznańskiej i krakowskiej. Z owych 20 wozów złożyłby zatem 3 pakowne pociągi pasażerskie, a tymczasem paradowały one przez kilka dni we Lwowie, stojąc tu bezczynnie — i biegły tam i z powrotem w wysokim stopniu niewykorzystane. Szczególnie z pańskim rozmachem postąpiły sobie w tym kierunku, jak widać z powyższego, dyrekcje kolejowe b. Kongresówki i osławiony rusyfikator p. Landesberg, prezes dyrekcji kolej. w Wilnie.

Jak można dopuszczać do tego, by w państwie, cierpiącem na tak notoryczny brak wagonów osobowych, odciągnąć od użytku podróżującej publiczności aż 20 najlepszych wozów na przeciąg całego tygodnia gwoli sybaryckiemu rozpieraniu się w nich... pp. Landsbergów!?... To troszeczkę za wiele i na... inżynierów kolejowych Rzeczypospolitej polskiej!?..

Z amatorskiej sceny robotniczej.

„CYGANIE" Józefa Korzeniowskiego na scenie Z. Z. K.

W niedzielę, odegrał zespół amatorów Z. Z. Kolejarzy, dramat w 5. aktach Józefa Korzeniowskiego p. t. „Cyganie". Sam wybór sztuki przez reżysera tow. Kulika i kierown. art. tow. Kowalskiego mówi wiele pochlebnie o ich smaku artystycznym, oraz o chęci dania publiczności karmionej na scenach amatorskich bombami śmiechu, lub bezwartościowymi sztuczydłami, czegoś więcej ponad zwykłą rozrywkę. Dramat napisany na tle stosunków obyczajowych cyganów litewskich, nie grany dawno we Lwowie, zapoznał publiczność uczęszczającą do Z. Z. K. ze życiem, obyczajami i uczuciami wolnych synów puszty, a doskonała gra amatorów, którzy dobrze pojęli swe trudne role i oddali je nader plastycznie uczyniła miłe i głębokie wrażenie na widzach.

Uznanie należy się przedewszystkiem reżyserowi tow. Kulikowi, który w czterech próbach potrafił przysposobić sztukę, pełną scen zbiorowych. Następnie na uznanie zasługują bez wyjątku wszyscy amatorzy. Na szczególne wyróżnienie zasługuje tow. Kowalski, w roli charakterystycznej starego, pracowitego i wierzącego w kismet (przeznaczenie) cygana Kirmy. Jego gra spokojna, pełna głębokiego poczucia artystycznego zwłaszcza w akcie 2. i 4. była ze wszech miar zasługująca na uznanie. Publiczność zna go już z niezrównanie kreowanej przez niego roli ułana-ślepca Bolechy w sztuce „Kościuszko w Petersburgu". Cenną siłą artystyczną zespołu męskiego okazał się tow. Stan. Olech w roli głównej amanta Nangi, młodego cygana. Tow. Olech grą swoją i temperamentem podołał w zupełności swemu zadaniu.

Panie grały wszystkie bez zarzutu, w szczególności zaś z werwą i przejęciem się grały obie amantki, t. j. panna Kaz. Stasiaczkówna w roli Naji i pani Stachurowa w roli Guldy. Tak pierwsza w roli amantki lirycznej, jak i druga w roli dzikiej, namiętnj, pełnej temperamentu kochanki były niezrównane.

Panna H. Stasienkówna w roli Jermi grała dobrze, gorzej było z p. mięciowem opanowaniem roli, i jak na stara, cygańską wiedźmę była zanadto młoda i w modulacji głosu i w charakteryzacji. Jako dobra siła charakterystyczna, dała się poznać panna J. Cyroldówna w roli starej Goji, wypadała jednak często ze swej roli.

U reszty amatorów było widać wielkie staranie, choć znać było jeszcze niewyrobienie sceniczne. — Śpiew p. Polinkiewicza wypadł gorzej, niż na próbie generalnej, natomiast młodziutka panna J. S. w roli tancerki Dżin, zbobyła zasłużone oklaski.

Życzyć amatorom Z. Z. K., by zawsze się podobnie ze swego kulturalnego obowiązku wywiązywali, a ofiarna ich praca przyniesie obfity plon.

J. C.

Komunikaty.

× WPISY NA BEZPŁATNE KURSY DLA DOROSŁYCH, nie umiejących czytać i pisać, odbywają się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godziny 12—2 i od 5—6 pop. w biurze kursów dla dorosłych, pl. św. Ducha 3, II. p. Nauka na kursach rozpocznie się z początkiem października b. r.

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 900·— Nadesłane 2700·—, w tekście 4500·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 7.000. Drobne ogł. za słowo 600·—. Komunikaty 3.600·-, zamiejscowe o 25°/₀ drożej.

OBUWIE

„GODYEAR WELT" po cenach reklamowych
tylko w znanym z taniości magazynie

S. FEDER, SYKSTUSKA L. 7.

UWAGA: We własnym interesie należy zapamiętać firmę **S. FEDER** Nr. domu, **Sykstuska 7.**

Dla P. T. funkcjonarjuszy Policji Państwowej i klasy pracującej znaczny opust. 890

FILCOWE KAPELUSZE

najtaniej, nowe oraz przeróbki

TWORZYJANSKI

Lwów, Kościelna 8 (gmach Izby Rękodzielniczej).

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 42

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Specjalista chorób skórno weneryczny ch

Dr. Ignacy Löwenheck

ordyn. Trybunalska 4 (obok Rynku) 12—1 i 3—6. 529

Dr. Zofia WEPPER

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 **ul. Janowska 26.** Usuwanie włosów elektrolizą, brodawek, znamion od 12—1. 28—5

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. GOLDSTEIN

były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje kobiety od 10 — 12, mężczyzn od 2 — 5, w niedziele i święta od 9—1. **Kraszewskiego 3.**

Dr. Klara Frisch-Sawicka

ord. w chorobach skórnych i wenerycz n. dla kobiet

WAŁOWA 11 od 3—5

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH

Dr. LOLA FÜLLENBAUM

b. sekundarjusz szpitala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 38**

DRUKI i STAMPILIE

wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI

I. FRIEDMANA

Lwów. ul. Sykstuska 4.

Korzystna oferta dla wszystkich!

NA RATY.

Wszystkim, **przeważnie urzędnikom**, przy wpłaceniu Mk 400.000 dajemy kredytu na Mk 1,000.000 i więcej Polecamy na tych warunkach ulgowych rozmaite towary manufakturowe i bławatne (materj męskie i damskie) towary letnie, płótna i wiele innych. 941—3

Lwowska Sp-ka Manufakturowa

Akademicka 23.

„GRAFIKA" Marek Seide
LWÓW, UL. KOŁŁĄTAJA 3 (w podwórzu)
1622 posiada zawsze na składzie
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p,
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych **POPELBAUMA we WIEDNIU.**
Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu.

Europejski Cyrk i Menażerja „Medrano"

Lwów, plac Misjonarski — Dyr. L. Swoboda.

Dziś pompejskie widowisko **Arena Rzymu!!!** Wszyscy ujrzą nie na ekranie lecz w rzeczywistości oryginał filmu **„Quo Vadis"?** wedle powieści H. Sienkiewicza. Lwy — Tygrysy — Pantery i Niedźwiedzie na arenie cyrku. Gościnny występ CHARLESA ILLNEBA z nieznaną dotychczas tresurą **burych niedźwiedzi** wzbudzających podziw.

Salwy śmiechu! **Salwy śmiechu!**

Występy świetnych „Trio Fontner" i duetu dżokejów „HENNY". — Wkrótce wystąpi znakomity **„Bernardi"??** — Początek o godzinie 8-mej wieczorem. — Tramwaje po przedstawieniu we wszystkich kierunkach miasta. —

Menażerja codziennie od godz. 9—4 po południu. — Kasa czynna od godz. 11—2 i 4—8 wieczorem.

Do czytelników „Dziennika Ludowego".

Już prawie wszyscy Czytelnicy „Dziennika Ludowego" przekonali się, czy to będąc osobiście w naszym składzie, czy też po otrzymaniu zamówionych u nas towarów pocztą, że

„Warszawska Spółka Manufakturowa"

jest najtańszym źródłem zakupu towarów bławatnych, o czem zresztą świadczą także tysiące listów przybywających do nas ze wszystkich niemal stron Rzeczypospolitej od klijentów naszych, którzy składają się ze wszystkich warstw ludności, jak generałowie, inżynierowie, obywatele ziemscy, adwokaci, lekarze kółka rolnicze, duchowieństwo, szpitale i t. p. Zamawiający towary u nas zostaje naszym stałym klijentem, o czem świadczą częste zamówienia.

Dlaczego posiadamy najlepszy i najtańszy towar? Odpowiedź bardzo prosta. Stale mamy wielki zapas towarów na składzie **kupujemy bezpośrednio z fabryk większe partje i dewiza naszą jest: DUŻY OBRÓT — MAŁY ZYSK.** Chcąc dać możność naszym klijentom zamówienia towaru na nadchodzący sezon zimowy podajemy niżej cennik towarów, które wysyłamy po starych jeszcze cenach:

DZIAŁ UBRANIOWY (Męski).

Materjał czysta wełna pełnej szerokości, najnowszy elegancki, w dobrym gatunku, bardzo trwały i efektowny w kolorach; granatowym, czarnym, marengo, bronzowym, zielonym i wiśniowym, w drobniutkie krateczki, paski lub gładki, o wyrobie jedwabno miękkim, niezbędny dla wszystkich, pragnących zaopatrzyć się w eleganckie ubranie **na jesień i zimę**. Cena za 3 metry gat. „A" 258.500, gat. „B" 336.500 i najwyższy gatunek „C" 545·000 mkp.

PODSZEWKI i DODATKI DO UBRAŃ.

Do każdego odcinka ubraniowego dodajemy na żądanie klijenta pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów i kieszeni. Gatun. „A" 350.000, gat. „B" 400.000 mkp.

Kupony na spodnie czysto wełniane, czarne tło w białe paski do ubrań wizytowych po mk. 650.000, oraz przedwojennej jakości czysto kamgarnowe po mk. 1,000.000 i 1,200.000. Dodatki do spodni 125.000 mk.

Polecamy na czarne lub granatowe ubrania bostony po starych cenach. Boston „A" 475.000 mk, „B" 675.000, „C" 880.000 mk. za metr.

Materjał nadający się specjalnie na pokrycie futer, bekiesz, tużurków i t. p. w kolorach marengo, czarnym, granatowym i innych, gatun. „A" mk. 550.000, gatun. „B" 795.000, gatun. „C" 865.000, gatun. „D" 1,000.000 mk. za metr.

Materjał grubszy specjalnie na palta męskie i damskie, jesienne lub zimowe „ULSTER" i „VELOUR" we wszystkich kolorach po lewej stronie krata, zastępująca podszewkę. Gatunek „A" 575.000, gatun. „B" 750.000, „C" 950.000, „D" 1,250.000 za metr. — Polecamy materjał pluszowy w prążki na spodnie i kurtki w różne kolory po mk. 258.000 za metr.

Szewioty damskie najlepszego gatunku pierwszorzędnych fabryk, zastępujące w zupełności angielskie materjały podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 158.000, wyższego gatunku 180.000 mk. za metr.

NOWOŚĆ SEZONU! W nadchodzącym sezonie bardzo modne będą płaszcze damskie z pluszu lub materjału zamszu, wobec czego przygotowaliśmy większy zapas takowych.

Angielski oryginalny plusz gładki, bardzo efektowny i trwały na dziesiątki lat po 1,700.000 i 2,000.000 mk. za metr. Na płaszcz potrzeba 3¼ metra.

Trykotina jedwabna 180 cm. szerokości we wszystkich najmodniejszych kolorach. Kupon na całą suknię 600.000 mk., na bluzkę 300.000 mk. — Zamsze na damskie jesionki lub płaszcze zimowe we wszystkich najmodniejszych kolorach gat. „A" 895.000, gat. „B" 1.200.000 mk. za metr. Na płaszcz potrzeba 2 i pół do 3 metrów. Posiadamy również damskie materjały, gabardina zagraniczna we wszystkich kolorach specjalnie na kostjumy po 790.000 mk. za metr. Na kostjum potrzeba 3 i pół metra.

Sztuczki na całe spódniczki gładkie, w paski lub krateczkę po 325.000 mk.

DZIAŁ PŁÓCIEN.

Madepolamy białe francuskie pełnej szerokości po mk. 70.000, 80.000 i 90.000 za metr,

Płótno białe na bieliznę, poszewki i t. p. sztuczka 17 metrów 1,000.000, 1,200.000 i 1,400.000 mk.

Flanele francuskie we wszystkich kolorach 75.000 i 90.000 mk.

Płócienka białe w paski na ubranka dziecinne, bieliznę, fartuszki itp. po 62.000 i 70.000 mk. za metr. Zagraniczne zefiry na koszule po mk. 85.000 i 90.000 za metr

Cajgi bardzo trwałe i praktyczne po 50.000 i 60.000 za metr, podwójnej szerokości najlepszego gatunku po 100.000, 120.000 i 180.000 mk. za metr. Ręczniki białe gładkie lub waflowe bardzo trwałe w praniu po 80.000 i 90.000 mk. za sztukę. — Obrusy białe wysokiego gatunku na 6 osób po 250.000 mk. kolorowe w śliczne desenie po 700.000 mk. sztuka. —

Baje we wszystkich kolorach podwójnej szerokości na suknie, szlafroki po 150.000 mk. za metr.

Prześcieradła białe gotowe (2 metry) szerokości największej ze specjalnego płótna prześcieradłowego po 250.000 mk., lepszego gatunku 300.000 mk. — Specjalnie czerwone płótno „TYK" na wsypy najlepszego gatunku gwarantowane nie przepuszczające pierzy po mk. 72.800 i 83.200 mk. za metr.

Chusteczki do nosa męskie webowe oryginalne szwajcarskie po 250.000 za tuzin. — Damskie białe i kolorowe 240.000 mk. za tuzin. —

KOŁDRY, KAPY i CHUSTKI. Kołdry pluszowe o pokładzie czystej wełny, deseniowe lekkie puszyste i ciepłe o kolorach praktycznych nie podlegających zbrudzeniu, bardzo praktyczne, z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni, cena za sztukę mk. 937.500, para 1,800.000 mk. Takie same ciemne bez deseni po 600.000 i 750.000 mk. za sztukę. — Kołdry watowane bardzo dobre, pokryte satyną, na pierwszorzędnej wacie po 1,200.000 i 1,500.000 za sztukę

Chustki „HELENA" duże zimowe, puszyste, ciepłe, lekkie w śliczne desenie z powodu dużego zapasu takowych na składzie sprzedajemy po 925.000 mk. za sztukę, wyższego gatunku 1,200.000 mk.

Do każdej przesyłki wartości do 5,000.000 mk. dolicza się za opakowanie i przesyłkę 30.000 mk.

Zamówienia wysyłamy natychmiast (nawet bez zadatku).

UWAGA: NASZA GWARANCJA! Za nieodpowiedni towar zwracamy pieniądze lub zamieniamy na inny w przeciągu 14 dni. — Zamówienia prosimy adresować: Do

„Warszawskiej Spółki Manufakturowej"

WARSZAWA, ul. Jasna 18—20 J. — Telefon 243—80 i 171—28.

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen.

UWAGA! Kto raz już kupuje lub zamawia towary, zostaje naszym stałym klijentem, gdyż przy wykonaniu zamówień dokładamy wszelkich starań, ażeby zupełnie zadowolnić naszych Sz. Odbiorców.

Kooperatywom, Kółkom rolniczym i Stowarzyszeniom specjalne warunki.

BACZNOŚĆ! Zwracamy uwagę na firmy podobnież ogłaszające się i kopiujące w całości tekst naszych ogłoszeń 947

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.